

## Kamila Budrowska, *Cenzura i okolice. Studia o cenzurze instytucjonalnej w Polsce w latach 1944–1990*,

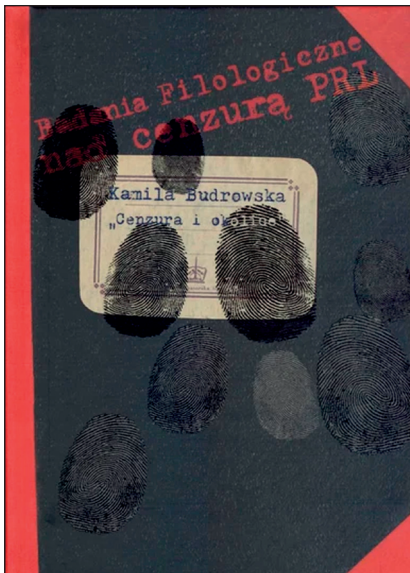
Warszawa: Instytut Badań Literackich 2022 (Badania Filologiczne nad Cenzurą PRL, t. 10, red. nauk. serii Kamila Budrowska), ss. 251.  
ISBN 978-83-6689-848-6

### Piotr Nowak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Etnolingwistyki

 <https://orcid.org/0000-0001-8027-2396>

e-mail: pnowak@amu.edu.pl



W roku 2022 pojawiła się nowa pozycja w bogatej kolekcji materiałów poświęconych cenzurze w Polsce Ludowej (1944–1990). Jest to zbiór artykułów lub ich kompilacji, które w znacznej części zostały już wcześniej opublikowane. Książka ta skupia się na analizie działań ośrodków cenzury, szczególnie tych funkcjonujących w okresie PRL. Wszystkie zamieszczone w niej teksty wyszły spod pióra prof. Kamili Budrowskiej, z powodzeniem kierującej Katedrą Badań Porównawczych i Edytorstwa (dawniej: Katedrą Badań Filologicznych nad Cenzurą PRL i Edytorstwa) na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.

Zbiór składa się z 14 artykułów opublikowanych w latach 2013–2020. Otwiera

go siedmiostronicowy *Wstęp*<sup>1</sup>, zamykają natomiast streszczenie w języku angielskim, nota bibliograficzna, bibliografia oraz indeks osób.

<sup>1</sup> Fragmenty *Wstępu* pochodzą z referatu Autorki pt. *Badania filologiczne nad cenzurą PRL. Stan badań, ustalenia, perspektywy*, który wygłosiła na konferencji „Niewygodne



Można by zadać pytanie, czy zaproponowana przez Autorkę kolejność artykułów jest właściwa, a kompozycja całości odpowiada jakiejś z góry założonej logice. Taka logika została zasygnalizowana („Układ artykułów odzwierciedla chronologię procesu historyczno-literackiego”) – okres, w którym doszło do wydarzeń nazwanych przez Autorkę „procesem historyczno-literackim”, zdecydował o strukturze książki. Zastanawiałem się nad alternatywą, lecz każdy z pomysłów przegrywał z tym zastosowanym przez Autorkę. Przyjęte rozwiązanie jest trafne, prawdopodobnie najlepsze i najbardziej sensowne.

A teraz dwie uwagi, jakie chciałbym sformułować odnośnie do zawartości *Wstępu*. Pierwsza dotyczy zastosowanej przez Autorkę (a może komitet redakcyjny serii?) terminologii chronologizacyjnej w tytule serii. Użyto w nim zawężającego określenia „PRL”, natomiast w tytule tomu pojawia się termin „Polska Ludowa”. Nie wpływa to oczywiście na odbiór dzieła, ale może odwracać uwagę potencjalnego czytelnika od merytorycznych treści, jakie zostały w nim zawarte, bowiem Polska Ludowa istniała o osiem lat dłużej niż PRL.

Sprawa druga. Nie jestem przekonany o konieczności tak drobiazgowego, jak dokonała tego Autorka, umiejscowienia tematyki badań nad socjalistyczną cenzurą w strukturze klasyfikacji nauki. Prowokuje to do zbędnej polemiki, czy rzeczywiście wymienione dyscypliny wyczerpują cały katalog obszarów, w jakich prowadzi się badania cenzurologiczne. Egzemplifikując ten fakt, pozwolę sobie zaznaczyć, że niniejsza recenzja jest publikowana na łamach czasopisma bibliotekoznawczego. Zakładając, że bibliotekoznawstwo (niewymienianie przez Autorkę jako obszar badań cenzurologicznych) nie mieści się w ramach bibliologii (którą Autorka wskazuje), mamy lukę w enumeracji dyscyplin badających cenzurę.

Ponadto próby definiowania badań w ramach dyscyplin naukowych mogą prowadzić do innych dylematów dotyczących np. klasyfikowania perlustracji korespondencji. Inaczej mówiąc: czy perlustrację można uznać za formę cenzury? Kolejna wątpliwość – samodzielna dyscypliną w naukach społecznych są badania nad wojskowością, które obejmują różne pola, w tym strategie informacyjne (a przede wszystkim dezinformacyjne). Czy to, co w tym zakresie działo się w PRL, było cenzurą? Uwag takich można by sformułować więcej, ale – jak zaznaczyłem powyżej – prowadzą one do sporów definicyjnych, które niewiele wnoszą do badań nad cenzurą.

Najprostszą formą przedstawienia recenzowanej książki będzie omówienie zamieszczonych w niej artykułów.

W artykule zatytułowanym *Białostocki Urząd Cenzury wobec środowiska intelektualnego i kulturalnego regionu w latach 1944–1959. Rekonesans*

---

dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych” (UMK 2018).

*badawczy* Autorka zauważa, że mimo braku monografii na temat działalności Urzędu Cenzury w Białymstoku w latach 1944–1959 istnieją rozproszone materiały źródłowe na ten temat i przygotowanie takiej monografii jest możliwe i potrzebne. Wskazuje prace dotyczące innych ośrodków regionalnych, napisane przez Bogusława Gogola<sup>2</sup>, Mariusza Patelskiego<sup>3</sup> oraz Piotra Nowaka<sup>4</sup>, co potwierdza – jej zdaniem – tezę o potrzebie przygotowania wspomnianej monografii. Stwierdza przy tym, że „[w]ymienione opracowania kreślą bogaty obraz środowiska literackiego, księgarskiego, naukowego i artystycznego danych regionów, wskazując przy okazji na specyfikę cenzorskich materiałów i cenzorskiego oglądu sprawy; stanowią też wzór i zachętę do podjęcia wysiłku opisanie działalności innych oddziałów” (s. 15).

Z pewnością Bogusław Gogol i Mariusz Patelski zasługują na takie słowa, jednakże postawienie mojej książki w jednym szeregu z publikacjami wymienionych autorów jest dla nich niesprawiedliwe. Moja praca jest zdecydowanie skromniejsza, dlatego przyjmuję to wyróżnienie raczej jako zachętę do dalszej pracy nad poznańskim ośrodkiem cenzury, a nie ocenę ekspercką przeprowadzonych przeze mnie badań.

Celem badań nad białostockim Urzędem Cenzury były przede wszystkim opis i interpretacja źródeł dokumentujących pracę tegoż urzędu we wskazanym w tytule okresie oraz ocenienie wpływu jego działalności na środowisko twórcze Białostoczczyzny.

W kolejnych częściach tego fragmentu recenzowanej książki Autorka wskazuje na wyjątkowość regionu z uwagi na odmienne doświadczenia wojenne oraz powojenne warunki rozwoju. Ziemie te początkowo znajdowały się pod panowaniem radzieckim (1939–1941), następnie rozpoczęła się druga okupacja, tym razem hitlerowska (1941–1944). Bardzo długo, bo do lat 50. walczyły na tych terenach oddziały skupione od 1946 roku w Komitecie Porozumiewawczym Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej. Po wojnie, jak słusznie zauważa Kamila Budrowska, Białostoczczyzna nie stanowiła liczącego się terenu życia umysłowego w kraju. Uwagę tę Autorka podsumowuje stwierdzeniem, że przesilenie polityczne owocujące największym chyba w powojennej Polsce rozbudzeniem intelektualnym nie wpłynęło na środowiska intelektualno-kulturalne Białegostoku, nie mówiąc już o mniejszych ośrodkach leżących w tej części kraju.

---

<sup>2</sup> B. Gogol, *„Fabryka fałszywych tekstów”. Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958*, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> M. Patelski, *„Czujni strażnicy demokracji” ludowej. Urząd cenzury w województwie opolskim. 1950–1990*, Opole 2019.

<sup>4</sup> P. Nowak, *Cenzura wobec rynku książki. Wojewódzki Oddział Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Poznaniu. 1946–1955*, Poznań 2012.

Najważniejszy problem badawczy pojawia się w podrozdziale *WUKPPIW w Białymstoku i jego działalność*, gdzie Kamila Budrowska zauważa problemy kadrowe tego organu cenzury, które wynikały głównie z niskiego poziomu wykształcenia pracowników politycznych (cenzorów). Zdarzały się przypadki zatrudniania cenzorów bez matury. Praca miejscowego urzędu cenzorskiego z powodu słabego rozwoju ruchu wydawniczego w Białymstoku polegała zasadniczo na cenzurowaniu wystawianych sztuk teatralnych oraz wydawnictw prasowych. Wtórnie kontrolowano także materiały przesyłane z Lublina i Rzeszowa. Artykuł kończy się przykładową analizą jednego ze „Sprawozdań WUKPPIW w Białymstoku z 1959 r.”

Część książki, omówioną powyżej, zamykają wnioski, z którymi trudno się nie zgodzić. Niemniej jednak dostrzegam jeszcze jeden; można go zasygnalizować na marginesie interesujących rozważań Kamili Budrowskiej. Wydaje się, że Autorka pośrednio uzasadniła wstępną tezę o Białostocczyźnie jako swego rodzaju Polsce B, także w zakresie życia literackiego, nauki i kultury, prasy oraz ruchu wydawniczego, a nie tylko gospodarki tego regionu.

Nieco inny jest temat i jego ujęcie w kolejnym artykule zbioru, zatytułowanym *Władza i cenzura wobec powojennej twórczości Leopolda Staffa*. W tym wypadku mamy do czynienia z analizą literaturoznawczą. Autorka stwierdza, że stosunek władz do Leopolda Staffa, jego twórczości i działalności w środowiskach literackich kraju nie został dostatecznie zbadany, a losy wydawnicze dzieł Staffa, przede wszystkim ich kontrola cenzorska, nawet częściowo nie są zrekonstruowane. W kontekście tych braków postanawia zaproponować własną strategię badawczą opartą na odnalezionych przez siebie źródłach. Cel ten w pełni udaje się jej osiągnąć.

Utwory Staffa były w latach 40. publikowane zarówno w prasie literackiej, jak i w tomikach poetyckich. W 1948 roku przyznano mu nagrodę PEN Clubu. W kolejnym roku Uniwersytet Jagielloński uhonorował skamandrytę doktorem honoris causa, prezydent Bolesław Bierut przypiął mu do piersi Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz (w porozumieniu ze Związkiem Wydawców) przekazał sporą sumę pieniędzy. Rok 1951 zapisał się w życiorysie Staffa Państwową Nagrodą Literacką I stopnia. Była to wypróbowana metoda pozyskiwania przez władze popularności w środowiskach twórczych. Znani autorzy stawali się rodzajem maskotek ocieplających wizerunek nowego ustroju. Z pewnością były to działania nacechowane hipokryzją. Niemniej jednak podsumowanie przez Autorkę tej strategii odnośnie do Staffa zdaniem: „Tak oczywistym hołdom towarzyszy utajona dyskredytacja” (s. 32) wydaje się mimo wszystko tylko częściowo trafne. Z punktu widzenia badań nad cenzurą niezwykle ciekawa i w pełni tym razem zasadna jest następująca konkluzja Budrowskiej: „materiałowe potwierdzenie cenzuralnych zmian dokonanych w kompozycji wybitnego tomu [autorstwa Staffa – P.N.]

*Wiklina*, a także przesłedzenie procesu dopuszczania zbioru do druku już jesienią 1953 roku, [...] można potraktować jako bardzo wczesny «przedodwilżowy» przypadek łagodzenia kontrolnych obostrzeń” (s. 40).

Trzecim artykułem w omawianym zbiorze jest *Cenzurowanie tematyki rosyjskiej w literaturze pięknej w Polsce w latach 1948–1960. Rekonesans*<sup>5</sup>. Tekst ten, podobnie jak charakteryzowany powyżej, ma naturę literaturoznawczą – w tej dziedzinie Autorka czuje się z pewnością najlepiej ze względu na swoje wykształcenie oraz specjalność naukową. Artykuł podejmuje tematykę Rosji przed rewolucją w polskiej i rosyjskiej literaturze pięknej, porusza też zagadnienia związane z ograniczeniami w tłumaczeniach klasycznych dzieł literatury rosyjskiej. Jednakże problemem najistotniejszym – jak słusznie akcentuje Autorka – są pojawiający się w polskiej literaturze stosunek do ZSRR oraz kontrola cenzorska przekładów piśmiennictwa radzieckiego na język polski.

W tym opracowaniu najwięcej miejsca poświęca się analizie recenzji cenzorskich konkretnych utworów Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, Zofii Kossak, Zbigniewa Herberta, Aleksandra Puszkina, Aleksandra Kurpina, Jana Józefa Szczepańskiego, Marii Dąbrowskiej, Artura Międzyrzeckiego, Antoniego Słonimskiego, Jerzego Andrzejewskiego, Zofii Nałkowskiej, Wiktora Woroszyńskiego, Kazimierza Cisa, Kazimierzy Iłakowiczówny, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Wisławy Szymborskiej i Adama Ważyka. Uwaga Autorki koncentruje się również na wytworzonych w organach socjalistycznej cenzury recenzjach przekładów piśmiennictwa rosyjskiego i radzieckiego dokonanych przez Nadzieję Drucką, Władysława Tarkiewicza, Jana Brzechwę i Stanisława Strumph-Wojtkiewicza. Jak zwykle, lektura peerelowskich recenzji cenzorskich przenosi współczesnych czytelników – bez względu na to, czy są to badacze-cenzurołodzy, czy konsumenci wyników dokonanych przez nich analiz – w inny świat, który jawi się jako odległy i niezwykle interesujący, choć nikt nie chciałby jego powrotu.

Budrowska wieńczy rozważania zawarte w omawianym artykule oryginalnie sformułowaną konstatacją na temat stosunku organów polskiej cenzury do literatury rosyjskiej i radzieckiej oraz tematyki radzieckiej w piśmiennictwie polskim, podpierając się stanowiskiem E. Thompsona<sup>6</sup>: „Relację [podległości pomiędzy polskim urzędem cenzury a wszystkim, co rosyjskie/radzieckie] można opisać jako kolonialną, przy założeniu, że była Polska Ludowa krajem podbitym, w którym realizowano politykę dominacji kulturowej, kształtującej specyficzny ogląd świata” (s. 53). Moim zdaniem nie zawsze jednak tak

---

<sup>5</sup> „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2014, t. 10, s. 91–101 / [EN] „Studia Wschodniosłowiańskie” 2017, t. 17, s. 293–304.

<sup>6</sup> *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, Poznań 2008, s. 167–186.

było. W każdym razie w schyłkowych latach okresu, którego dotyczy artykuł. Podsumowując: tekst ciekawy, pouczający i z pewnością wart lektury, nie tylko literaturoznawców i cenzurologów.

Również literaturoznawczy charakter ma następna opublikowana w zbiorze praca: *Cenzurowanie międzywojennej literatury kobiecej w latach 40. i 50. XX w. (na przykładzie twórczości Zofii Nałkowskiej)*. Metoda wykładu przyjęta przez Budrowską polega na wyborze kilku najbardziej „udokumentowanych” przez cenzurę dzieł Zofii Nałkowskiej i drobiazgowym, ograniczonym formą wypowiedzi, jaką jest artykuł naukowy, przedstawieniu ich starć z cenzorami. Owe utwory to: *Niedobra miłość. Romans prowincjonalny*, *Granica* oraz teksty opublikowane w ramach *Pism wybranych*. Jak ustaliła Autorka, wydanie *Niedobrej miłości* planowane na rok 1951 okazało się nie całkiem cenzuralne. Ostatecznie *Niedobra miłość* została wydana w 1952 roku. Budrowska słusznie zauważa, że ta pozycja ujrzała światło dzienne wyłącznie ze względu na nazwisko autorki – w przypadku innego autora czy innej autorki nie zostałyby wydrukowane. W tym miejscu pozwolę sobie na krótką refleksję. Z badań, jakie prowadziłem na podstawie recenzji maszynopisów przedstawianych na przełomie lat 40. i 50. organom cenzury przez Księgarnię św. Wojciecha, wynika, że trzy czwarte z nich ukazywało się drukiem, mimo że opiniowane były negatywnie<sup>7</sup>. Co istotne w omawianym kontekście, nie byli to autorzy tak popularni jak Nałkowska. Wręcz przeciwnie, niektóre nazwiska w ogóle nie były znane szerszej publiczności czytelniczej. Wobec tej subiekcji byłbym skłonny nieco rozszerzyć zakres wniosku Autorki: być może niecenzuralne dzieła ukazywały się nie tylko dzięki znanym nazwiskom twórców, ale w grę wchodziły także takie czynniki, jak nieformalne powiązania autorów i wydawców z władzą (nepotyzm, naciski hierarchii kościelnej w przypadku Księgarni św. Wojciecha itp.). Budrowska ma pełną świadomość tych mechanizmów, o czym przekonuje *Appendix* artykułu noszącego tytuł *Po Stalinie. Cenzurowanie literatury pięknej przez GUKPPiW w latach 1953–1956*, zamieszczony na s. 110–112.

Podobny los spotkał na biurku cenzorskim *Granice*. Mimo zastrzeżeń dzieło Nałkowskiej otrzymywało zgodę na druk, ponieważ widziano w nim oskarżenie rządów sanacji, a nie utwór wnikaający głęboko w stosunki międzyludzkie w kategoriach psychologicznych.

Wiele miejsca poświęca Budrowska losom cenzuralnym *Pism wybranych* Nałkowskiej, które jako editio castrata wydano w latach 50. dwukrotnie (1954, 1956). Najwięcej uwag krytycznych cenzorzy sformułowali pod adresem przedmowy do tej edycji autorstwa Wilhelma Macha. Ostatecznie przedmowa

---

<sup>7</sup> P. Nowak, *Skuteczna czy nieskuteczna? Socjalistyczna cenzura w czasach terroru stalinowskiego. Studium przypadku poznańskiego wydawnictwa Albertinum (Księgarni św. Wojciecha)*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2013, nr 2 (11), s. 31–47.

(notabene wcześniej opublikowana w „Nowej Kulturze” w 1951 roku), pokieroszowana ingerencjami cenzorskimi, otwiera *Pisma wybrane*. Problemy Nałkowskiej z cenzurą przekonują Budrowską, że władza systemowo próbowała, m.in. wykorzystując do tego celu organa cenzury, eliminować z pejzażu literackiego tamtego okresu literaturę kobiecą w formie, w jakiej istniała ona w dwudziestoleciu międzywojennym. Także zostałem do tego przekonany.

*Cenzorka jako kobieta czytająca w latach 40. i 50.* to kolejny zamieszczony w zbiorze artykuł. Na podkreślenie zasługuje podejście metodyczne Autorki prezentowane w tym właśnie tekście: „Materiałem badawczym będą przede wszystkim cenzorskie recenzje literatury pięknej, które można potraktować jako specyficznie pojętą krytykę literacką. Postaram się zrekonstruować przyjęte sposoby lektury, zwracając szczególną uwagę na to, jak cenzorki traktowały «literaturę kobiecą», czyli literaturę ze specyficzną, «kobietą perspektywą» wpisaną w tekst” (s. 73–74). Z pewnością jest to niezwykle podejście w badaniach nad cenzurą, zwłaszcza że Autorka na podstawie katalogu jasno określonych przesłanek podejmuje próbę wnioskowania o istnieniu „cech odróżniających styl czytania kobiety-cenzorki i cenzora-mężczyzny” (s. 74). Wspomniane kryteria to: poziom ostrości kontroli, kompetencje osoby czytającej, uprzedzenia/zamiłowania do pewnego typu lektur, sposoby argumentacji, szybkość i trafność podejmowanych decyzji oraz język.

W omawianym tekście opisane zostały trzy cenzorki zatrudnione na przełomie lat 40. i 50. w socjalistycznych organach kontroli: Helena Landsberg, Renata Świątycka i Zofia Kaniowa. W wyniku przeprowadzonej analizy „nie udało się wykazać wyraźnych różnic pomiędzy stylami pracy kobiet i mężczyzn” (s. 86). Należy jednak zgodzić się z Budrowską, że prawdopodobnie trzy przypadki to za mało, aby wyciągać daleko idące wnioski. Nie bez znaczenia jest chyba także charakter kontrolowanej literatury, która przypadkowo trafiała na biurka cenzorek. Może inaczej cenzurowana byłaby literatura obyczajowa?

Jakkolwiek jednak oceniać będziemy rezultat badań, chylić należy czoła za aspekt metodologiczny tego artykułu – bez wątpienia jest oryginalny i ciekawie wpisuje się w dotychczasowy nurt badań nad kobietami jako czytelniczkami „literatury kobiecej”, stosującymi „kobietą perspektywę”.

Następny rozdział książki jest zatytułowany *Inedita związane z tematyką II wojny światowej i zagłady. Dramat „Bal Barbarzyńców (Faszyści)” Alfreda Degala*. Celem Autorki było odtworzenie losów wspomnianego w tytule utworu. Budrowska szkicuje sylwetkę Alfreda Degala (1907–1976) i omawia jego skromny dorobek literacki. Maszynopis *Balu Barbarzyńców* znajduje się w Archiwum Akt Nowych (zespół Ministerstwa Kultury i Sztuki) w Warszawie. Prawdopodobnie – zgodnie z przypuszczeniem Budrowskiej – nadesłany został do ministerstwa w ramach konkursu na polską sztukę współczesną i nigdy nie dotarł do organu cenzury, choć nie ma na to dowodów. Wydaje się, że

ta część książki nie pasuje do koncepcji całości. W każdym razie tak uważam, ponieważ sztuka Degala ostatecznie nie trafiła do organu „cenzury instytucjonalnej” (vidi tytuł recenzowanego dzieła).

Celem artykułu *Po Stalinie. Cenzurowanie literatury pięknej przez GUKPPiW w latach 1953–1956* było prześledzenie zmian w „filozofii” pracy peerelowskiej cenzury we wspomnianym powyżej okresie, przede wszystkim ustalenie cenzury, od której władza zdecydowała się na większy liberalizm, i wskazanie na najważniejsze przyczyny tej zmiany.

Poprzez zamieszczenie w tym tekście wspomnianego już dodatku (*Appendix*) odpowiedź na pytanie badawcze postawione przez Autorkę nie jest ostra, klarowna i jednoznaczna. Mimo że większość dokumentów wyraźnie świadczy o poluzowaniu kursu cenzuralnego w roku 1954, to wiele wydań wcześniejszych rozmywa ewentualne hipotezy zawierające to stwierdzenie. Nikt jednak nie oczekiwał od Autorki jednoznacznych tez, ponieważ ich sformułowanie nie jest możliwe.

Artykuł „*O twórczości Kazimierzy Iłłakowiczówny*”. *Cenzorski materiał instruktażowy z połowy 1955 roku* dotyczy tekstu opublikowanego w „Biuletynie Informacyjno-Instruktażowym” przez cenzora Kazimierza Królika pod wymienionym wyżej tytułem. Wypowiedź Królika miała być przewodnikiem i zbiorem wytycznych dla cenzorów kontrolujących tomiki Kazimierzy Iłłakowiczówny. Faktycznie – w opinii Budrowskiej – stała się takim narzędziem, skądinąd – co paradoksalne – sprzyjającym upowszechnieniu twórczości poetki. „Synteza sporządzona przez Kazimierza Królika – podsumowuje Autorka – wpłynęła wyraźnie na dalszą cenzorską recepcję wierszy Iłłakowiczówny: zaznajomiła urzędników z meandrami biografii poetki i pozwoliła znaleźć klucze interpretacyjne umożliwiające wydanie pozwoleń na druk kolejnych jej tomików. Pozwoleń, z punktu widzenia przeciętnego cenzora, szkolonego w okresie stalinowskim na nieprzejednanego wroga Polski sanacyjnej, co najmniej dyskusyjnych” (s. 123). Autorka trafnie zauważa, że Kazimierz Królik nieświadomie przyczynił się do renesansu twórczości Iłłakowiczówny.

Przed kolejnym artykułem, tym razem poświęconym *Cenzurze wobec pierwszych wystąpień pokolenia Współczesności. 1956–1960*, Budrowska postawiła następujące cele badawcze: 1) ustalenie stosunku organów cenzury do poszczególnych twórców zaliczanych do pokolenia Współczesności, 2) ocenę uniwersalności bądź zróżnicowania stosowanych kryteriów oceny, 3) wskazanie stopnia wpływu ingerencji cenzorskich na pierwotny przekaz autorski oraz 4) ocenę roli ingerencji cenzorskich.

Za materiał badawczy posłużyły dokumenty wytworzone przez peerelowską cenzurę w procesach kontroli utworów trzech reprezentantów pokolenia Współczesności: Romana Śliwonika (1930–2012), Władysława Lecha Terleckiego (1933–1999) i Ireneusza Iredeńskiego (1939–1985).



Przy okazji omówienia cenzorskich losów twórczości Śliwonika Autorka wspomina o eliminowaniu „tematu węgierskiego”. Wiosną 2023 roku miałem przyjemność rozmawiać ze znanym tłumaczem literatury polskiej na język węgierski, prof. Lajosem Pálfalvim, kierownikiem Katedry Filologii Polskiej Katolickiego Uniwersytetu im. Pétera Pázmánya w Budapeszcie. Zdaniem mojego interlokutora po wydarzeniach z 1956 roku pojawiła się tradycja, zgodnie z którą każdy aspirujący do elity intelektualnej młody Węgier starał się o wyjazd do Polski, by choć krótko pooddychać wolnością, uczestniczyć w autentycznie nieskrępowanej dyskusji intelektualnej. Węgrzy *via* Polska absorbowali wówczas najnowsze światowe nurty filozoficzne, literackie i naukowe. Wiele polskich książek nie mogło być tłumaczonych wówczas na język węgierski i tam wydawanych, ale docierały do Budapesztu w przekładach na języki zachodnie. Nasze drogi z Węgrami nieraz się rozchodziły. Stało się tak w czasie II wojny światowej, jest obecnie, gdy wojna toczy się na wschodzie Europy. W drugiej połowie lat 50. ubiegłego wieku byliśmy jednak zgodni co do tego, gdzie szukać prawdy. Polska cenzura dostała wówczas zadyszki, dlatego należy żałować, że w podsumowaniu jedyne w zbiorze artykułu na temat absolutnego fenomenu, jakim w drugiej połowie lat 50. za żelazną kurtyną były polska kultura, literatura i nauka, nie została podkreślona ta wyjątkowość. Oczywiście ocena ówczesnego poziomu wolności słowa za pomocą kategorii, jakimi definiuje się ją obecnie, nie może być pozytywna. Ale ocena ta jest obarczona błędem ahistoryczności.

*Cenzurowanie tekstów piosenek rockowych w pierwszej połowie lat 80. Rekoniesans badawczy* jest dziesiątym artykułem autorstwa Budrowskiej zamieszczonym w recenzowanej publikacji. Autorka dokonała wyboru piosenek, kierując się przesłanką istotności w tworzeniu kontestującej popkultury lat 80. Pod uwagę wzięła wyłącznie teksty piosenek w całości zatrzymane przez cenzurę. Podstawą badań w tym rozdziale stały się następujące teksty: *Musisz walczyć, musisz wierzyć* (Tadeusz Nalepa), *Zła hydra znów podnosi wrogi łeb* (Republika), *Zawroty głowy (Incident w ambasadzie USA* – także Republika) oraz *Ameryka chce zwyciężyć Afrykę* (Kult). Ponadto cztery piosenki Patologii Ciąży: *Życie modeli, Godzina policyjna, Brygada (Krypt. 05)* i *Dziennik trwa*.

W konkluzji Autorka stwierdza, że organom socjalistycznej cenzury prewencyjnej w zasadzie nie udawało się skutecznie eliminować treści niecenzuralnych w nurcie polskiego rocka lat 80. ubiegłego wieku, ponieważ – jak trafnie zauważa – w przypadku zatrzymań wykonawcy dysponowali także innymi formami manifestacji niezadowolienia z ustroju niż jedynie tekst piosenki.

Kolejny artykuł został poświęcony zdarzeniu na trwałe zapisanemu nie tylko w świadomości Polaków, lecz także w najnowszej historii Polski. *Popietuszko. O najtrudniejszym cenzorskim zadaniu roku 1984* – taki tytuł nadała Budrowska rozważaniom nad cenzorską kontrolą publikacji ogłaszanych

w Polsce w okresie, w którym doszło do porwania, poszukiwań i pogrzebu ks. Jerzego Popiełuszki oraz procesu Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękali, Waldemara Chmielewskiego i Adama Pietruszki (tzw. procesu toruńskiego).

Autorka traktuje swoje badania jako uzupełnienie dotychczasowych analiz, które za cel obierały odtworzenie medialnego wizerunku ks. Jerzego Popiełuszki, przede wszystkim opracowania Mileny Kindziuk *Wizerunek medialny ks. Jerzego Popiełuszki w polskiej prasie w latach 1980–1984* (Warszawa 2014). Pominięto w nim bowiem aspekt cenzurolologiczny – lukę tę bardzo udanie uzupełnia artykuł Budrowskiej, w którym Autorka akcentuje przede wszystkim próbę manipulacji informacją przez cenzurę. Skądinąd taki sam kierunek władze nadały procesom sprawców, podczas których podjęto się udowodnienia karkołomnej tezy zakładającej śmierć Jerzego Popiełuszki na jego własne życzenie.

Tematem fenomenu, jakim był powstały w połowie lat 70. tzw. drugi obieg wydawniczy w Polsce, zajęła się Budrowska w artykule *Cenzura instytucjonalna a powstanie drugiego obiegu. Przegląd stanu badań i perspektywy badawcze*. Autorka rozpoczyna rozważania od zasygnalizowania dychotomii, którą definiuje następująco: „O ile w piśmiennictwie naukowym poświęconym drugiemu obiegowi temat cenzury jest zaznaczony wyraźniej (choć ograniczony do kilku najważniejszych ujęć), o tyle w pracach analizujących funkcjonowanie kontroli słowa problem obiegu niezależnego pojawia się rzadko” (s. 172). Dalej Budrowska uściśla to stanowisko, pisząc: „Brak więc obszerniejszej wypowiedzi, w której centrum uwagi znalazłaby się sygnalizowana w tytule artykułu kwestia: **reakcji GUKPPiW i innych oficjalnych instancji odpowiedzialnych za kontrolę słowa na powstanie obiegu niezależnego**” (s. 172). Na marginesie warto dodać, że zupełnie nierozpoznanym problemem jest cenzurowanie drugiego obiegu wydawniczego przez ośrodki, które go inicjowały. Z całą pewnością funkcjonowały w jego ramach niezdefiniowane jeszcze kryteria kontroli oraz nieformalna cenzura. Już w PRL grupy lewicowe (Adam Michnik, Jacek Kuroń i in.) sytuowały się w opozycji do kontestatorów ustroju rekrutujących się z kręgów Kościoła katolickiego. Oba skrzydła opozycyjne prawdopodobnie cenzurowały swoje publikacje w drugim obiegu. Pytanie, jak na razie, pozostaje bez odpowiedzi.

Moim zdaniem w kwestii drugiego obiegu ważna jest także decyzja samych autorów co do wydawania lub rezygnacji z publikowania w wydawnictwach nieoficjalnych. Należy pamiętać, że wydrukowanie tekstu w ramach drugiego obiegu najczęściej zamykało dostęp do oficjalnego ruchu wydawniczego. Potencjalna liczba odbiorców publikacji nielegalnych była minimalna w porównaniu do grupy czytelników książek wydawanych przez oficyny państwowe. Publikowanie w drugim obiegu wiązało się zatem z ryzykiem wykluczenia. Na problem ten dość wyraźnie nakłada się kwestia drukowania za granicą przez

pisarzy polskich mieszkających w kraju (wiążąca się z analogicznymi konsekwencjami jak w wypadku wydawania utworów w drugim obiegu). Stąd już tylko krok do niezwykle interesującej dyskusji o warunkach jedności literatury polskiej.

W artykule *Cenzura wobec tematu II wojny światowej w literaturze polskiej w latach 1944–1990. Stan badań i perspektywy badawcze* Budrowska wyraża przekonanie, że cenzura stanowiła narzędzie tworzenia obrazu II wojny światowej, a co za tym idzie, była ważnym instrumentem edukacji historycznej realizowanej przez ówczesne władze. Wywód przeprowadzony w tym szkicu został podzielony na trzy części, w których opisane zostały: stan badań, perspektywy metodologiczne oraz horyzonty dalszych badań w kontekście cenzurowania tekstów dotyczących II wojny światowej podczas całego okresu funkcjonowania instytucjonalnej cenzury w Polsce Ludowej.

Na marginesie tego właśnie artykułu po raz kolejny chciałbym dorzucić własne uwagi, współuczestnicząc bowiem obecnie w skromnym projekcie cenzurologicznym polegającym na wykrywaniu ingerencji w peerelowskiej *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*. Za pomocą algorytmów Indeksu Jaccarda wykrywane są zmiany haseł w *Suplemencie* w porównaniu z hasłami pierwotnymi. *Suplement* ujrzał światło dzienne w 1970 roku i zawierał hasła, które z różnych powodów nie znalazły się w podstawowych tomach, a także hasła już opublikowane, które uzupełniono oraz zaktualizowano. Często zawierał wpisy dotyczące najnowszych wydarzeń z okresu tworzenia *Suplementu*. Jak powszechnie wiadomo, największa ingerencja dotyczyła hasła „obozy koncentracyjne hitlerowskie” w tomie 8 encyklopedii (1966). Była ona dowodem na wielowątkowe, niezwykle interesujące zaangażowanie organów cenzury zarówno w walkę ideologiczną, jak i w edukację historyczną, bieżącą politykę zewnętrzną i wewnętrzną państwa oraz ścieranie się różnych nurtów w PZPR. Wydaje się, że przykład ten doskonale potwierdza tezę Budrowskiej, zacytowaną nieco wyżej, o wpływie cenzury na obraz II wojny światowej w zbiorowej świadomości po roku 1945.

Książkę zamyka tekst zatytułowany *Teksty literackie przekształcone przez cenzurę we współczesnej perspektywie edytorskiej. Kilka spostrzeżeń*. Jądro problemu omawianego w tym artykule dotyczy sensu wydawania utworów literackich w formie sprzed ingerencji cenzury prewencyjnej. Autorka, podobnie jak duża część badaczy, stoi na stanowisku, że działania takie są pożądane. Znajdują się jednak i oponenti tego rozwiązania, ponieważ pomimo skreśleń cenzorskich utwory zawsze były autoryzowane przed wydaniem. Tym samym autorzy wyrażali zgodę na zmiany dokonywane przez cenzurę. Zdaniem Budrowskiej była to jednak zgoda wymuszona, wyrażona pod naciskiem okoliczności, niekiedy będąca efektem szantażu.

W wywodzie Autorka przytacza własne doświadczenia związane z wydaniem *editio castrata* dzieł Sławomira Mrożka i Tadeusza Konwickiego. W konkluzji podtrzymuje swoje stanowisko, po raz kolejny apelując o naukowe edycje, z dokładnymi lekcjami ingerencji cenzorskich.

Artykuł jest niezmiernie ciekawy, dotyczy jednego z najważniejszych problemów edytorstwa dzieł powstających w okresie Polski Ludowej. W pełni utożsamiam się ze stanowiskiem Budrowskiej. Jakkolwiek problem, o którym tu mowa, nie dotyczy wyłącznie literatury pięknej, ale również innych rodzajów piśmiennictwa.

Czy uważam, że praca Budrowskiej ma wady natury ogólnej? Według mnie ma ona jedną tego typu wadę – brak rozbudowanego wątku na temat metodyki analiz cenzurologicznych z opisem i oceną technik i narzędzi stosowanych w takich badaniach. Choć Autorka poświęciła im ogromną część swojego życia naukowego i ma wiele do powiedzenia na ten temat, takie rozważania pojawiają się w książce rzadko.

Podsumowując, warto podkreślić dojrzałość warsztatową cechującą wszystkie artykuły zamieszczone w recenzowanej publikacji. Kamila Budrowska zdecydowanie należy do wąskiej grupy najlepszych polskich cenzurologów. Jej niezwykle bogaty i różnorodny dorobek w tej dziedzinie jest niekwestionowany, a recenzowana pozycja stanowi jeden z licznych dowodów.

Tekst wpłynął do Redakcji 29 maja 2023 roku.